biuletyn informacyjny

Konfederacji Polski Niepodległej

nr 22	pismo wewnątrzorganizacyjne	luty 1992

W tym numerze "Biuletynu" zamiast stałego komentarza politycznego postanowiliśmy zamieścić wystąpienie Przewodniczącego KPN L. Moczulskiego podczas debaty sejmowej w dn. 31 stycznia oraz 1 lutego 1992 r. Ponieważ nie było w tych dniach transmisji telewizyjnej z obrad Sejmu prosimy o jak najszersze rozkolportowanie wśród społeczeństwa tych tekstów.

Zbigniew Adamczyk

Poseł Leszek Moczulski
Warszawa dn.31.01.92r.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niepodległość rzeczywiście nie musi czekać. Szkoda, że czekaliśmy na nią tak długo. To nie jest akurat uwaga pod adresem pana posła Niesiołowskiego, który 20 lat temu idąc do więzienia pokazał, że zależy mu na szybkiej niepodległości. Są jednak ludzie, którzy zamykali do więzień, żeby tej niepodległości nie było, także pana posła Niesiołowskiego, i są dzisiaj ludzie, którzy chcieliby takiej wygodnej niepodległssci, kiedy nie ma różnicy między na przykład Prywiślańskim Krajem, Wielkim Sojuzem, Wspólnotą Suwerennych Narodów i Rzeczypospolitą Polską.

Przechodzę do rzeczy. Proszę Wysokiej Izby, projekt ustawy złożony przez nas jest projektem bardzo kontrowersyjny. Jest projektem wzbudzającym daleko posunięte emocje. Jest też projektem wzbudzającym najwyraźniej daleko posunięte obawy, nieraz obawy tak dalece posunięte, że ktoś obawia się, że tego rodzaju ustawa mogłaby zagrozić trwałości jego związku małżeńskiego. Bo również takie obawy, niektóre osoby w środkach masowego przekazu ujawniały.

Jest to ustawa kontrowersyjna przede wszystkim dlatego, że jest to projekt bardzo nietypowy. Coś co może zdarzyć się w niektórych tylko krajach i coś, co zdarza się niesłychanie rzadko. Gdybyśmy zastanawiali się, kiedy poprzedni raz Sejm Polski rozważył podobną ustawę, to możemy powołać się tylko na jeden precedens a mianowicie na decyzję Sejmu Królestwa Polskiego ze stycznia 1931 r. o detronizacji Romanowych. To wówczas doszło do takiej sytuacji, kiedy jakby nie zmieniając rzeczywistości państwowej, nie zmieniając instytucji, nie zmieniając nie tylko urzędów ale nawet urzędników - całkowicie radykalnie zmieniono państwo. I my dzisiaj jesteśmy w podobnej sytuacji, ja w każdym razie pracując nad projektem tej ustawy założyłem, że znajdziemy się w podobnej sytuacji. Mieliśmy wprawdzie nadzieję, że zgodnie z tym spóźnionym apelem posła Niesiołowskiego, ta ustawa zostanie rozpatrzona na samym początku pracy Sejmu - a nie po dwóch miesiącach jego funkcjonowania, że Sejm będzie się spieszył ale planując tak - zakladaliśmy, że będzie to taka ustawa, która z dnia na dzień nie burząc niczego, pozwoli nam przejść do zupełnie innej jakości politycznej, prawnej i moralnej, tak jak decyzja sejmowa o detronizacji Romanowych dziś tą nową jakość stworzyła.

III Rzeczypospolita rodzi się przecież, może jeszcze długo się będzie rodzić, rodzi się w zupełnie innych warunkach niż II Rzeczypospolita. II Rzeczypospolita powstała w następstwie gwałtownego przewrotu. Gdy w listopadzie 1918 r. zapadła podstawowa decyzja o zwołaniu Sejmu, wtedy jeszcze mówiono Państwa Polskiego, nazwa Rzeczypospolitej pojawia się trochę później, gdy zapadła ta decyzja - nikt się przecież nie powoływał na wcześniej obowiązujące na ziemiach polskich ustalenia prawne, ani na Statut Organiczny, ani na Akt Wielkiego Księstwa Poznańskiego nadany po Kongresie

Wiedeńskim, ani na decyzje dotyczące Galicji. Była to zmiana o charakterze rewolucyjnym. Wprawdzie w ówczesnej listopadowej decyzji przyjmowamo także pewną zastaną rzeczywistość, tak na przykład z góry założono, że część posłów przyszłego Sejmu - a mianowicie tych posłów, którzy mieli reprezentować Wschodnią Galicję - to będą posłowie wybrani do zaborczego przecież parlamentu austriackiego. A więc, jakby sięgano też do rozstrzygnięć wcześniejszych, ale równocześnie tworzono, rewolucyjnie tworzono, zupełnie nowy stan.

Proszę Państwa, my też mogliśmy robić naszą rewolucję przez krew i zniszczenia. Zamiast tego robiliśmy, że nieskromnie zacytuję sam siebie i tytuł mojej broszurki z przed lat kilkunastu - "Rewolucja bez Rewolucji", kiedy w sposób płynny z jednej rzeczywistości prawnej i politycznej przejdziemy do drugiej rzeczywistości - nie burząc i nie niszcząc. Czy inne tego rodzaju rozwiązania są znane, chociażby w XX wieku?

Są znane. Przypomnijmy ustawę francuskiej Izby Deputowanych, bo formalnie obowiązywała jeszcze Konstytucja III Republiki, ustawę francuskiej Izby Deputowanych, która się odniosła do całej spuścizny Vichy, do całej spuścizny l'Etat Francais, satelickiego państwa francuskiego funkcjonującego w ramach niemieckiego, hitlerowskiego systemu. Francuzi podeszli do tego w sposób poważny, stwierdzając m.in., że w tych kilku latach 1940 - 1944 trwało przecież życie społeczne, przekształcał się system prawny i trzeba się do tego ustosunkować.

Można było ustosunkować się do potępionej przeszłości tak, jak kiedyś to robił Konwent, ale można było ustosunkować się tak, jak później zrobiła to Izba Deputowanych po wyzwoleniu Francji w końcowym okresie II Wojny Światowej.

Otóż naszym pragnieniem jest doprowadzenie do ustawowego stwierdzenia, że przechodzimy od jednej rzeczywistości politycznej, prawnej i moralnej, do innej rzeczywistości. Czy jest taka potrzeba? Oczywiście można negować taką potrzebę, na lewicy, czy na prawicy, można negować taką potrzebę, ale - jak myślę - nie wszyscy chyba na prawicy i na lewicy ją negują?

Bardzo przecież niedawno jeden z posłów tej Izby napewno nie mający nic wspólnego z Konfederacją Polski Niepodległej, spytał - i słusznie, na jakiej zasadzie w jego legitymacji wpisane zostało stwierdzenie, że jest posłem pierwszej kadencji? Od czego ta numeracja zależy? Gdy Sejm działa na mocy tego samego, co poprzedni, aktu prawnego? W ramach tego samego systemu prawnego?

Dlaczego mówimy, dlaczego uzurpujemy sobie stwirdzenie, że jesteśmy sądem pierwszej kadencji (głos z sali: Sejmem), że jesteśmy, przepraszam bardzo, to wieloletnie przyzwyczajenie sądowe ze strony oskarżonego, a nie sędziego, otóż, że jesteśmy Sejmem pierwszej kadencji? To jakaś jakby uzurpacja. Oczywiście nie jest to uzurpacja, ponieważ jest to Parlament po raz pierwszy od 1938 roku wybrany w wolnych wyborach. Jesteśmy Sejmem pierwszej kadencji, ponieważ taka jest wola suwerennego narodu, rozumianego oczywiście, jako ogół równoprawnych obywateli. Taka jest wola Narodu i my z woli Narodu jesteśmy Sejmem pierwszej kadencji, ale powinno znaleźć to wyraz formalny.

Tutaj od razu pojawiają się dwa pytania: Pierwsze pytanie jest takie - to może wystarczy deklaracja? To może wystarczy stwierdzenie, że oto mamy Niepodległą III Rzeczypospolitą, bo jesteśmy rzeczywistymi reprezentantami Narodu, bo ten Sejm pochodzi z wyborów wolnych i nieskrępowanych, takich na jakie Polska czekała lat kilkadziesiąt. Może taka deklaracja wystarczy?

Sejm działa od 25 listopada, a nikt nie palił się do takiej deklaracji. Szkoda, ale nikt się nie palił, może dlatego, że od 25 listopada projekt naszej ustawy już był złożony, może Państwo uważaliście, że to sprawę załatwia? Jeżeli tak, to myślicie podobnie, jak my, w Klubie Konfederacji Polski Niepodległej.

Ale powiedzmy sobie szczerze, czy taka deklaracja wystracza? Czy mamy uważać, że sama deklaracje mają tworzyć życie, mają budować rzeczywistość. Były już deklaracje praktycznie bez pokrycia. Nazwę Rzeczpospolitą Polską przywrócono przecież chyba od pierwszego stycznia 1990 roku. Po raza drugi po 1945, w sposób uzurpatorski posłużono się nazwą, która może być tylko nazwą niepodległego Państwa Polskiego - takiego Państwa Polskiego, które było rezultatem woli Polaków, a nie naprzykład następstwem stalinowskiej konstytucji z 1952 roku.

Już raz mieliśmy taką uzurpację, gdy Rzeczpospolitą, rzekomą Rzeczpospolitą Polską instalowały tutaj sowieckie bagnety. To jest taka sama uzurpacja, jak ta uzurpacja, gdy car Mikołaj I jako król Polski sierżantom rosyjskim walczącym na Kaukazie garściami rozdawał Virtuti Militari. Możemy oczywiście zrobić kolejną deklarację, ale czy ta deklaracja zmienia rzeczywistość? I czy po prostu chcemy budować przyszłą Polskę na deklarowanych słowach? Otóż wydaje się, że sama deklaracja nie wystarcza, ale przecież proszę Państwa, jeżeli tutaj nastąpić ma zmiana rzeczywistości prawnej i

moralnej, musi to pozostawać w jakimś stosunku do zastanych realiów.
W preambule do proponowanej przez nas ustawy stwierdzamy, że mamy do czynienia z dwoma jakby odrębnymi stanami, czy bytami państwowymi. Jednym z tych stanów jest Rzeczpospolita Polska, pewien byt prawny, polityczny i moralny, ten byt, który przecież nie przestał istnieć ani 1 września 1939, ani 17 września 1939, ani 22 lipca 1944, ani pod żadną inną datą.

Ten byt prawny istniał przez lat kilkadziesiąt, a jego spuściznę prawną reprezentanci II Rzeczypospolitej, tu w Warszawie, na Zamku Królewskim, 22 grudnia 1990 roku, przekazali Prezydentowi III Rzeczypospolitej, wybranemu w powszechnych i nieskrępowanych wyborach. Można by było powiedzieć niesłychanie prosto, tak jak nam może niektórzy chcieliby wmówić, że skoro II Rzeczpospolita do końca była legalna, a więc kontynuujmy ją po prostu - i udawajmy, że w Polsce między rokiem 1939 a 22 grudnia 1990 nic nie nastąpiło.

Otóż w Polsce przez te kilka lat coś nasąpiło. Działało, żyło tutaj, pracowało, budowało, tworzyło jakieś struktury polityczne parędziesiąt milionów Polaków. I nie możemy się od tej części naszej historii, i od tej części naszego narodowego wysiłku odciąć.

Możemy stwierdzić, że geneza PRL jest nieprawna, że było to państwo które nawet nie zadbało o to, żeby się zalegalizować. Państwa legalizuje się tylko w jeden sposób, przez wolę obywateli. Począwszy od 1944 tamto państwo ani razu nie skorzystało, aby zalegalizować się w sposób wyraźny i nie budzący wątpliwości, nie manipulacyjny. Do końca nie chciało być legalne. (oklaski)

Ale istniało. I nie będąc legalne, będąc wyrazem obcych interesów, narzędziem zniewolenia obywateli - równocześnie było państwem, które miało polski charakter. Zeznając, składając wyjaśnienia przed PRL-owskim sądem, lat temu wiele, odwołałem się do Orła tam wiszącego i powiedziałem, to jest nasze godło. Panowie - powiedziałem - zabraliście mu symbol suwerenności - koronę, ale to jest nasze godło. I w PRLu to my tego naszego godła hańbić nie pozwolimy. Bez względu na to, czy nam się podobała geneza PRL, bez względu na to, czy nam się podobała praktyka PRL, bez względu na to, czy widzieliśmy w tym tylko jakiś uporządkowany system na ziemiach polskich, czy cokolwiek innego, to to było napewno państwo polskie.

Tak samo, jak państwem polskim było Królestwo Polskie, tzw. Kongresowe, przed tą styczniową decyzją 1831 roku. Tak samo jak państwem polskim było Księstwo Warszawskie, Któremu 22 lipca 1807 roku obcy monarcha podyktował konstytucję. Były to państwa polskie, jakkolwiek nie były to państwa suwerenne. A może zastanawiać się, czy z naszego polskiego punktu widzenia, były to państwa legalne.

Otóż jeśli stwierdzamy, że chociaż naszym zdaniem Polska Rzeczpospolita Ludowa nie była legalnym państwem polskim, to stworzyła tutaj pewien stan rzeczywisty. I my dzisiaj musimy pamiętać, że jesteśmy dziedzicami zarówno tego bytu zwanego II Rzeczypospolitą, który był bytem legalnym, jak też tego bytu, zwanego PRL, który wprawdzie bytem legalnym nie był, ale był bytem rzeczywistym.

Jeśli sięgamy do takiej podwójnej genezy naszej rzeczywistości, to wynika z tego, że nie może powstać cały szereg sprzeczność. I te sprzeczności muszą zostać rozwiązane. Zwłaszcza sprzeczności wynikające z połączenia dwu różnych bytów prawnych.

Wicemarszałek Andrzej Kern:

Panie pośle, bardzo przepraszam, proszę zliżać się do konkluzji, już dawno minęło dwadzieścia minut.

Poseł Leszek Moczulski:

Zbliżam się. Ale jeżeli Pan Marszałek pozwoli, aby móc to mówić przzed Wysoką Izbą czekałem parę dziesiątków lat, to może jeszcze parę minut (oklaski).

Wicemarszałek Andrzej Kern:

Wszyscy na tej sali mamy różną przeszłość i regulamin nas wszystkich obowiązuje.

Poseł Leszek Moczulski:

Jeśli można prosić o dodatkowy czas w takim przeliczniku - minuta za rok więzienia.

Wicemarszałek Andrzej Kern:

Proszę bardzo. (Poruszenie na sali)

Poseł Leszek Moczulski:

Otóż nasz projekt przewiduje system, przewiduje pewną metodę. Metodę, przy pomocy której można będzie odnieść się do spuścizny prawnej PRL. Wiem jak bardzo jest to niedoskonała spuścizna, ale nie można jej przecież przekreślić, jeśli nie z innych względów, to chociażby ze zwykłych

względów pragmatycznych. Wiem doskonale, że na te 9 czy 10 tysięcy ustaw obowiązujących w naszym kraju jest ok. 2000 ustaw, które są niepotrzebne, a może szkodliwe, a może nawet hańbiące, jak ta ustawa z 1954 r. stwierdzająca, że gdyby się spotkał sztandar polski i radziecki, to sztandar polski musi oddać tamtemu pokłon i wpochodzie iść na drugim miejscu. Ta ustawa do dzisiaj obowiązuje.

Otóż jest ok. 2 tys. takich ustaw. Podczas X kadencji Sejmu PRL ok. 200 z tych ustaw zmieniono bądź pozbawiono ważności. Mamy jeszcze dwa tys. Proponujemy zastosowanie tutaj pewnej szczególnej, uproszczonej procedury. Ale oczywiście decyzja będzie należała do Sejmu. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia jest taka, że w warunkach państwa nielegalnego, w warunkach instrumentalnego naginania prawa, w warunkach wykorzystywania i państwa, i prawa przeciwko interesom Polski i przeciwko interesowi Polaków doszło do całego szeregu zaszłości, które należy rozwiązać. I tutaj też wskazujemy na taką konieczność.

Wreszcie przypominamy, że na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat dokonywane były przestępstwa. Przestępstwa przeciwko Polsce i przeciwko Polakom, zaś sprawcy tych przestępstw zapewniali sobie bezkarność. Dzisiaj, lata w których rządzili, lata w których łamali prawo, chcą zaliczyć do biegu przedawnienia. I tutaj proponujemy pewną ogólną zasadę, która następnie musi oczywiście znaleźć ustawowe rozwiązanie prawne.

I ostatnia z tych najważniejszych kwestii. Jeśli mówimy o konieczności rozliczeń przeszłości, a coraz więcej ugrupowań w tej sali o tym mówi, jeśli prawdą jest to, co piszą gazety, to nawet przedstawiciele Klubu Lewicy Demokratycznej po rozmowach u Pana Premiera Bieleckiego zgodzili się, że jakiś taki proces musi być dokonany - jeśli prwdę piszą gazety, panie pośle Kwaśniewski, ja się zastrzegam.

Otóż w tych warunkach my po prostu uważamy, że jeśli dojdzie do tych rozliczeń, to trzeba z góry zapewnić, przyjąć pewne zasadnicze, fundamentalne ustalenia. Przede wszystkim takie ustalenia, że nikt nie może być ścigany za przynależność, że nikt nie może być ścigany w ramach odpowiedzialności zbiorowej i że każdemu - jeśli zasługuje na postawienie w stan oskarżenia - to należy mu się sprawiedliwy sąd. A jeżeli są to przestępstwa największe, to należy mu się taki sąd, jakie już ustawodawstwo II Rzeczypospolitej przewidziało w obliczu wojny, a mianowici Naczelny Trybunał Narodowy. Wbrew sugestiom proponowany przez nas akt prawny nie jest aktem, który decyduje o szczegółach; decyduje o procedurach, decyduje o konkretnych decyzjach. Nasz akt stwierdza tylko, że w oparciu o przedstawione zasady - inne, szczegółowe ustawy powinny rozstrzygnąć konkretne problemy. A więc ten akt jest jakby ustawowym zobowiązaniem Sejmu, że nareszcie ujrzy światło dzienne ta szykanowana od nie wiem jak dawna ustawa dotycząca przedawnienia. Ustawowym zobowiązanie, że przeszłość zostanie rozliczona, ustawowym zobowiązaniem, że spuścizna prawna zostanie zweryfikowana i ustawowym zobowiązaniem, że zarówno państwo rzeczywiste, jak państwo legalne traktujemy jako fundament tego, co chcemy zbudować jutro.

Nie jest to dokument, który ma dzielić. Nie jest to dokument, który ma wyłączyć kogokolwiek. Jest to ustawa, która chce zbudować nową Polskę, mimo różnych naszych, ale przecież wspólnych, przeszłości. Bo wspólnie byliśmy na tej ziemii. I nie jest dokument wymierzony przeciwko komukolwiek.

Konfederacj Polski Niepodległej proponowała, gdy ten dokument składaliśmy, żeby rozpatrzeć go w jednym czytaniu i żeby go rozpatrzeć z aktem, który będzie dotyczył organizacji władz najwyższych, czyli małą konstytucją. Wszyscy wiemy, że został zgłoszony inny projekt małej konstytucji. W związku z tym już nie zgłosiliśmy własnego, przygotowanego, projektu. Wszyscy wiemy, jakie były późniejsze koleje tego zgłoszonego dokumentu, ale to też spowodowało pewną zmianę sytuacji.

Disiaj ten akt, który przewiduje, że razem z nim powinien być rozpatrywany właśnie akt dalszy, czyli mała konstytucja, staje się jakby niekompletny. Stał się niedlatego niekompletny, że nie mamy drugiej części. Po prostu przyjęliśmy, że to co założył Prezydent stanowić będzie drugą część.

To oczywiście nie wpływa na meritum, ale wpływa na formę, w jakiej ten akt może zostać rozpatrywany.

Ja proponuję, żeby ten akt i inne akty o charakterze konstytucyjnym potraktować łącznie. Mam na myśli zwłaszcza projekt ustawy, złożony przez Klub Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, projekt ustawy, który formalnie dotyczy powołania Komisji Konstytucyjnej, ale de facto jest czymś w rodzaju małej Konstytucji, ponieważ likwiduje konstytucję 1952 roku i na jej miejsce wprowadza tymczasowe przepisy konstytucyjne.

Otóż ja proponuję, żeby ten akt i tamten akt i może jeszcze jakieś inne, może ten akt, który Premier zapowiedział, że

zostanie niedługo do Sejmu złożony, a dotyczący właśnie małej konstytucj, aby one wszystkie razem zostały w tej samej Komisji rozpatrzone.

Będzie wtedy czas na wyjaśnienie szczegółów i zbadanie niejasności prawnych, będzie wtedy może czas na to, żebyśmy zaczęli mówić tym samym językiem, także prawniczym. Być może jest to sposób, żeby z czegoś, co dziś jeszcze jest własnością Konfederacj Polski Niepodległej, co jest efektem naszej kilkunastoletniej pracy, kilkunastoletniej walki, aby ten disiaj nasz Konfederacji Polski Niepodległej projekt, jutro mógł być wspólnym aktem.

Abyśmy mogli głosować nie nad prawniczymi niuansami, ale nad tym co się tak długo opóźniało, żebyśmy wreszcie na tej sali dowiedzieli się, kto jest przeciwko niepodległości z otwartą przyłbicą, a kto jest przeciwko niepodległości w taki sposób, aby jego tchórzostwu stało się zadość.

Dziękuję.

****

7 posiedzenie Sejmu Warszawa, dnia 31.01.1992 r.

Wystąpienie Przewodniczącego KPN posła Leszka Moczulskiego (na zakończenie dyskusji nad projektem ustawy o restytucji niepodległości).

Panie Marszałku. Wysoka Izbo. Chciałem bardzo podziękować na wstępie panu prof. Krawczukowi za przypomnienie tych 25 wieków, które nas dzielą od proklamacji Republiki Rzymskiej. Bo wbrew temu co tu przed chwilą powiedziano - republiki, monarchie i niepodległość proklamuje się i ma to swoje wielkie znaczenie nie tylko moralne.

A więc chciałem podziękować za przypomnienie tej wielkiej rocznicy, ale przypomnieć także, że wiązał się z nią również los Tarkwiniusza Pysznego (oklaski).

Posłowie z Klubu KPN wycofali swój udział w debacie. Nie chcemy wdawać się w tę dyskusję jakkolwiek początkowo było to zamiarem wielu posłów z Klubu Parlamentarnego Konfederacji Polski Niepodległej. Zdecydowaliśmy, aby zrezygnować z zabierania głosu poniweaż nie chcemy uczestniczyć w czymś co naszym zdaniem jest poniżające dla Wysokiej Izby. A mianowicie, nie chcemy uczestniczyć w sprowadzaniu dyskusji do czystego nonsensu.

Wyciągnięto bowiem zarzuty zaskakujące. Jak wcześniej podkreśliłem, jest to projekt o charakterze ogólnym i konstytucyjnym. Przy czym nie ma obowiązku legislacyjnego, aby ustawa konstytucyjna nazywała się konstytucyjną. Najbardziej znana Konstytucja nazywała się po prostu Ustawą Rządową (poseł Korwin-Mikke: "Wiekszość 2/3 głosów"). Otóż nie ukrywaliśmy że jest to uatawa o charakterze konstytucyjnym, że jest to ustawa, która jakby zawiera pewne zobowiązania Wysokiej Izby. Także zobowiązania co do dalszej legislacji .

Stąd też zastrzegliśmy się, że rzecz nie dotyczy szczegółów. Tymczasem dowiedzieliśmy się o masie szczegółów, których jako żywo nawet nie byliśmy w stanie w żaden sposób sobie wcześniej wydedukować. Bo jeżeli któryś z posłów tutaj być może powołując się jeszcze na jakiś autorytet prawny - jeżeli któryś z posłów tutaj powiedział, że korygowanie systemu prawnego, że zmiany systemu prawnego, szybka albo powolna jest jakimś zagrożeniem dla kraju - to proszę Wysokiego Sejmu, Wysokiej Izby - co my tutaj robimy? Naszym oczywistym zadaniem jest korygowanie systemu prawnego, przekształcanie systemu prawnego a nawet zmienianie prawa - czego dziś co najmniej raz dokonaliśmy przy okazji zmiany prawa górniczego i geologicznego.

A więc zarzucać projektowi, że spowodujemy konieczność korektur prawnych jest doprowadzeniem rzeczy do absurdu. Moglibyśmy - po tych wszystkich argumentach, które tutaj usłyszeliśmy - moglibyśmy na każdy z tych argumentów odpowiedzieć. Ale proszę Wysokiego Sądu, przepraszam, proszę Wysokiego Sejmu - byłoby to chyba poniżej godności tej Izby.

Słyszeliśmy i inne zadziwiające argumenty. Np. dotyczące przedawnienia. I to w sytuacji kiedy są przygotowywane projekty ustaw dotyczących przedawnienia. Nie chodzi o tworzenie nowego prawa, interpretacji zasady prawnej, która w Polsce oboowiązuj. A mianowicie zasady prawnej, że przedawnienie nie biegnie wtedy, kiedy sprawiedliwość nie może być realizowana.

W jaki sposób można dopuszczać, aby wysoki funkcjonariusz byłego reżimu, któremu podlegały sądy, cały wymiar sprawiedliwości a także Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - z racji jego stanowiska w pozakonstytucyjnym organie władzy przez ileś tam lat - ma korzystać z przedawnienia biegnącego w tym samym czasie, w którym on właściwie uniemożliwiał faktycznie funkcjonowanie sprawiedliwości.

Są pewne zasady. Co do tych zasad ani nauka prawa, ani praktyka prawa - także praktyka prawa PRL-owskiego, chyba, że działały specjalne względy - nie odstepo-

wała. Wiadomo, że przedawnienie nie biegnie wtedy, kiedy nie może być wykonywana sprawiedliwość. A w tej sali ktoś, zapewne prawnik wybitny i moralista równie wybitny - przyrównuje Konfederację Polski Niepodległej i nasz projekt do ustawodawstwa hitlerowskiego i stalinowskiego tylko dlatego, że my uważamy, iż przedawnienie za morderstwa z przyczyn politycznych nie może biec w czasie, gdy morderca sam nadzorował to prawo. Niedługo się okaże, że jak znajdziemy konkretnych morderców z 70-tego roku - nie wspominając nawet o 1956 - to okaże się, że w majestacie prawa nawet nie odbierzemy im emerytury przyznawanej dla wysoce zasłużonych. (długotrwałe oklaski)

Ale często krytyka naszego projektu była oderwana nawet od zwykłej rzeczywistosci. Może ta Izba jest zbyt młoda, a przynajmniej niektórzy posłowie są zbyt młodzi i zbyt mało wiedzą o przeszłości a także o dzisiejszej rzeczywistości, co pozwala im posuwać się do bardzo oryginalnych konstrukcji. Pozwoliło to komuś przyrównać nasz postulat oczyszczenia aparatu sprawiedliwości do norm Wyszyńskiego czy któregoś innego ze stalinowskich prawników. A powodem miało być m.in. to, że uważaliśmy, iż czysta powinna być także adwokatura.

Otóż są na pewno na tej sali ludzie, którzy doskonale wiedzą, że tych samych, których wyrzucano z bezpieki za łamanie kości wpisywano natychmiast, na mocy prawa, na listy adwokackie (długotrwałe oklaski). I są na tych listach do dziś.

Był taki facet, który od chyba podporucznika się mną interesował a ja się nim także z tego powodu interesowałem. Przez kilkadziesiąt lat się spotykaliśmy na odległość choć nie sprawiało mi to większej satysfakcji. Facet awansował do generała MSW, nazywa się Pudysz. Adwokat. Dzisiaj adwokat.

Proszę Wysokiej Izby.

Nie wchodźmy w takie szczegóły. Nie doprowadzajmy tej rzeczy do absurdu. Dziesięciu posłów z Konfederacji Polski Niepodległej mogło stanąć na tej trybunie i punkt po punkcie te wszystkie absurdalne tezy wyśmiać. Boję się jednak, że wtedy wdalibyśmy się w dyskusję oderwaną od rzeczywistych intencji. Bo podejrzewam, że ta debata nie jest wyrazem dobrej woli. Nie może być wyrazem dobrej woli, skoro te same żądania, które niektóre ugrupowania podnosiły w kampanii wyborczej dzisiaj są przez nie krytykowane i podważane. Daje to nam prawo przypuszczać, że może nie do końca jest to dyskusja szczera i prowadzona z dobrą wolą. (oklaski).

Sądzę, że ta dyskusja szczegółowa jest zbędna. Bez względu na czyjekolwiek zasługi, bez względu na czyjekolwiek cierpienia, bez względu na to, kogo aresztowano w roku 1940 a kogo wywieziono do Moskwy w roku 1768, bez względu na to wszystko - w tej debacie nie decydują argumenty (głos z sali: a szkoda!) prawnicze, nie argumenty szczegółowe, ta debata stała się kryterium postawy. W tej debacie widać jaką kto zajmuje postawę. Izba się dzieli i dobrze, że się dzieli. (oklaski).

Ostatnia sprawa. Przywołałem na samym wstępie precedens, poprzednią dyskusję na taki sam temat. Było to po drudiej stronie Traktu Królewskiego, w Zamku, też późną nocą, też styczniową prawie dokładnie rocznica - w 1831 roku. Też była wielogodzinna debata. Jak Panowie, jak Państwo myślicie, kto w tej debacie przeważył? Przeważyli ci, którzy głośno płakali, co się stanie, gdy nie będzie cesarza, co się stanie, gdy zostanie usunięta dynastia, czy urzędy będą mogły działać, czy prawo nie zostanie naruszone, czy w ogóle taki akt jest dopuszczalny? I wtedy też większość takich było na sali (poruszenie na sali, poseł Korwin-Mikke: "Jakie były skutki?").

Skutki były takie, że jest Pan diś Polakiem (poruszenia na sali). Ustawa o detronizacji przeszła jednak i ktoś wytłumaczył dlaczego tak trzeba głosować. Powiedział: zdetronizowaliśmy cara, bo lud stał przed gmachem. Właśnie tak: "lud stał przed gmachem". (oklaski).

Wicemarszałek Andrzej Kern:

Dziękuję Panu Posłowi.

(Poseł Leszek Moczulski: Panie Marszałku, jeszcza wniosek formalny, ponieważ dalej idącym ...)

Za cwileczkę przystąpimy do głosowania.

Poseł Leszek Moczulski:

Wniosek formalny. Ponieważ były zgłoszone tutaj dwa wnioski, ja zacząłem od tego, że poprosiłem o odesłanie projektu ustawy do Komisji. Natomiast potem był wniosek zgłoszony przez posła prof. Krawczuka w imieniu Klubu Lewicy Demokratycznej, a mianowicie wniosek o odrzucenie. Ponieważ jest to wniosek dalej idący, ja bym proponował Panie Marszałku, aby rozpocząć od przegłosowania wniosku Socjaldemokracji. Dziękuję. (wesołość na sali, oklaski).

X X X

Za wnioskiem o odrzucenie projektu ustawy o restytucji niepodległości głosowało 207 posłów. Przeciwko było 77 posłów. Wstrzymało się od głosu 36 posłów.

Wypowiedź posła Leszka Moczulskiego dnia 1 lutego, podczs obrad sejmowych nt. Stanu Wojennego

Panie Marszałku. Wysoka Izbo. Nie przypuszczałem, że będę dzisiaj zabierał głos, podobnie jak zresztą wielu innych posłów, którzy już zabrali głos. Ale kilkadziesiąt minut wcześniej najzupełniej przypadkowo, będąc poza tą salą słuchałem transmisji radiowej (szczęśliwie dzisiaj jest transmisja radiowa - inaczej niż wczoraj). Otóż słuchając tej transmisji radiowej usłyszałem głos posła z tej mównicy. Nie chcę identyfikować twarzy, bo przez radio twarzy nie widać (wesołość na sali), a był to głos który posunął się do oszczerstw, sugerując, że tematem obecnej debaty, że żądaniem które wysunęła Solidarność - są pieniądze - odszkodowanie dla kombatantów Solidarności, pieniądze dla kombatantów strajków, które zdaniem tego posła - niszczyły Ojczyznę. Przeciwko takiemu postawieniu sprawy trzeba stanowczo zaprotestować. To nie jest debata o tym, że się komuś należą odszkodowania - o czy z resztą za chwilę - to jest sprawa o odpowiedzialność moralną i historyczną za stan wojenny, to jest sprawa o to, czy ręka podniesiona na własny Naród ma zostać potępiona czy też pocałowana.

Słuczamy tutaj całego wielkiego uzasadnienia dlaczego stan wojenny musiał nastąpić, całego wielkiego odwoływania się do historii, odwoływania się do konieczności dzisiejszego współdziałania i słuchamy tutaj jak się leje krokodyle łzy nad emerytami, których renty mają być zagrożone, ponieważ rzekomo chce się odszkodowań dla ludzi, których za coś tam porepresjonowano w stanie wojennym.

Po pierwsze. A może te odszkodowania są naprawdę potrzebne, choć nikt o nie tutaj nie wnioskuje? Przed chwilą padło nazwisko Andrzeja Słowika. A mnie przypomina się scena już zapomniana, właściwie nie scena, przypomniał mi się ten głuchy odgłos, jak głowa Andrzeja Słowika biła (mówca uderza ręką w pulpit) o cement, gdy go ciągnęli korytarzem, a przed moją celą był już nieprzytomny, nawet nie jęczał, nie krzyczał. I przypomniała mi się scena z tego samego więzienia, kiedy funkcjonariusz więzienny, jakiś pomocnik lekarza czy inny felczer płakał, przyszedł do mnie i płakał i mówił: ja już tego dłużej nie wytrzymam, to są męczarnie, ja jestem człowiekiem i ja dłużej tego nie wytrzymam, ja codziennie od miesięcy muszę uczestniczyć w odżywianiu siłą Andrzeja Słowika, kiedy on się prawie że dusi i to jest tortura, której ja, który mu to wbijam do gardła albo do nosa już dłużej nie wytrzymam. Oprawca nie wytrzymywał. Czy Andrzej Słowik zażądał pieniędzy dla siebie? Dał je na cel społeczny. Jeżeli tutaj na tę salę wprowadza się motyw pieniędzy - to może znajdzie się człowiek i wielu innych ludzi, którzy za to, że mordowali, a dzisiaj biorą wysokie emerytury, to może oni właśnie dzisiaj na rzecz emerytów z tych swoich wielomilinowych emerytur dobrowolnie zrezygnują choćby tylko do średniej krajowej, nic mniej, do średniej krajowej.

Ci którzy przez całe lata byli właścicielami Polski Ludowej i którzy dzisiaj świetnie z tego nadal żyją - może zaczną wreszcie rezygnować z nienależnych im pieniędzy zamiast wycierać sobie gęby Andrzejem Słowikiem - który jeśli wystąpił o odszkodowanie to aby pokazać, że nadal żyjemy w takiej rzeczywistości, w której oprawcy mają prawo do wysokich emerytur, a ofiary nie.

Ale przecież nie chodzi tutaj o emerytury, nie chodzi tutaj nawet o potępienie kogokolwiek. Wyrok już wydała historia i nie będzie potrzebowała go ponownie wydawać, tak samo jak na Targowicę historia wydała wyrok natychmiast. Na wszystkich zdrajców historia wydaje wyroki błyskawiczne - nie trzeba na to czekać. Mówicie państwo z lewej strony sali o teraźniejszości, ale żeby wejść do tej teraźniejszości trzeba na to zasłużyć (długotrwałe oklaski), trzeba się rozliczyć. Ja już kiedyś publicznie mówiłem to panom posłom Kwaśniewskiemu i Cimoszewiczowi, a teraz mogę tylko powtórzyć w tej sali. Wielu ludzi w Polsce należało do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i na tej sali są tacy ludzie, którzy już kilkadziesiąt lat temu, ćwierć wieku temu woleli więzienia niż należność do tej partii. Ci ludzie dawno pokazali, jakiego wyboru dokonali. Państwo sami zdecydowaliście się, że jesteście kontynuatorami pewnego nurtu politycznego. Przecież nikt was nie zmuszał za uznanie się kontynuatorem. Każdy może być w Polsce kontynuatorem najbardziej radykalnej lewicy, ale przecież nikt nie ma do was pretensji o to, że chcecie nawiązać do tradycji lewicy, tylko pretensja jest o to, że nie chcecie wytłumaczyć się z dziedzictwa zdrady narodowej. (Oklaski) (Głos z sali: Czas! Czas! Czas!) I to nie jest ...

Wicemarszałek Dariusz Wójcik:

Panie pośle, proszę kończyć.
(Głos z sali: Panie marszałku, czas!)

Poseł Leszek Moczulski:

Już kończę. I to nie jst tak, że mamy pretensję, że wy jesteście z lewicy.

Wicemarszałek Dariusz Wójcik:

Proszę kończyć!

Poseł Leszek Moczulski:

Mamy pretensję, że wy jesteście z PZPR, to znaczy rozszyfruję ten skrót ...

(Głos z sali: Czas! To niedopuszczalne!)

Płatni Zdrajcy. Pachołki Rosji. (Oklaski) I albo się panowie odetniecie od takiej przeszłości albo nie dziwcie się, że nie będziemy wśród nas ...

Wicemarszałek Dariusz Wójcik:

Panie pośle, proszę kończyć.

Poseł Leszek Moczulski:

... widzieli dla was miejsca. (Długotrwałe oklaski)

KRONIKA WYDARZEŃ * Z ŻYCIA KPN * KRONIKA WYDARZEŃ * Z ŻYCIA KPN * KRONIKA

Komunikat

W związku z tym, że Szef Obszaru VI Wojciech Pągiel nie przeszedł do pracy w administracji państwowej, anuluje się decyzję Rady Politycznej z dnia 13 grudnia 91 r. dotyczącą przekazania p. R. Tromskiemu części uprawnień Szefa Obszaru w kierowaniu akcją bieżącą. Wojciech Pągiel nadal pełni funkcję Szefa Obszaru VI, a p. R. Tromski jest jego zastępcą.

****

Narada "Strzelca"

25 stycznia w siedzibie Konfederacji Polski Niepodległej odbyła się ogólnopolska narada Inspektorów Okręgowych "Strzelca". Prowadził ją szef sztabu Komendy Głównej "Strzelca", mjr rez. Waldemar Wejs. Narada poświęcona była głównie sprawom organizacyjnym, m.in. dokonano reorganizacji struktur Okręgów oraz wyznaczono osoby odpowiedzialne za funkcjonowanie konkretnych służb w Okręgach. W naradzie uczestniczył przewodniczący KPN, Leszek Moczulski.

Wiesław Bendkowski

****

28 stycznia Przewodniczący KPN, poseł Leszek Moczulski spotkał się z mieszkańcami warszawskiej dzielnicy Wola. Mimo iż środki masowego przekazu zbojkotowały podaną im celem rozpowszechnienia informację o możliwości spotkania z posłem i informacja dotarła do zainteresowanych tylko przez plakaty, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki będący miejscem spotkania na długo przed wyznaczonym czasem wypełnili ludzie, przeważnie niewiele wiedzący o Konfederacji.

Leszek Moczulski rozpoczął od przedstawienia blisko dwustu zebranym dokonań Klubu Parlamentarnego na forum Sejmowym, a także zamiarów na najbliższy czas. Następnie odpowiadał na pytania z sali. M.in. wyjaśnił przeinaczaną przez środki masowego przekazu kwestię obiecywanych rzekomo podczas kampanii wyborczej 7-milionowych emerytur. Określił również stanowisko KPN wobec tzw. prowizorium budżetowego, przeprowadzając dokładną analizę przyczyn obecnego kryzysu finansowego państwa i uzasadniając, dlaczego propozycję ekspertów ekonomicznych KPN mogłyby uzdrowić sytuację w tej mierze.

Nie obyło się oczywiście bez dyskusji o piłsudczykowskim rodowodzie Konfederacji, historycznych sporów itp. Leszek Moczulski opuszczał salę grubo po wyznaczonym czasie zakończenia spotkania, żegnany brawami. Z wypowiedzi wielu przybyłych na spotkanie wynikało, że dopiero teraz poznali prawdziwe oblicze KPN, niektórzy deklarowali chęć wstąpienia w jej szeregi. Pani dyrektor KMPiK, Halina Krzemińska, oświadczyła po spotkaniu, że p. Moczulski był jedynym posłem, który na spotkaniu w jej klubie spowodował, iż trzeba było donosić z magazynu dodatkowe krzesła, a wiele osób stało w przejściu. Komentarz jest chyba zbyteczny.

Wiesław Bendkowski

****

Warszawa, 3.II.9 r.

KOMUNIKAT

W dniu 1.II.1992 roku odbyło się w Warszawie posiedzenie KAB Obszaru I.

Obecni byli: Roman Głąb - Szef Obszaru, Leszek Gazt - Z-ca Szefa, Bożena

Kosińska - Szef BIP, Ireneusz Głażewski - Szef Sekcji Ewidencyjno-Werbunkowej oraz Szefowie Okręgów: Artur Owczarek - Szef Okr. Warszawskiego, Marek MMichałowski - Szef Okr. Siedleckiego, Dariusz Czech - Szef Okr. Ciechanowskiego, Dariusz Sońta - Szef Okr. Radomskiego.

Na KAB Obszaru I omówiono sprawy organizacji struktury KPN w terenie, a obecni na KAB Szefowie Okręgów przekazali materiały zawierające informacje o organizacji Okręgów w Rejony i Grupy Działania, oraz ewidencje członków KPN.

Bożena Kosińska
Szef BIP Obszaru I

****

Rada Polityczna KPN z dn. 22.01.92

Porządek narady:

1) Informacja polityczna
2) Sprawy organizacyjne
3) Sprawy różne

Ad 1

Leszek Moczulski zapoznał Radę z propozycjami skierowanymi do KPN przez przedstawicieli jednego z liczących się ugrupowań politycznych, a dotyczących ewentualnego utworzenia Rządu Ocalenia Narodowego. W przedstawionym projekcie przewiduje się, aby w skład tego rządu weszli przedstawiciele wszystkich liczących się partii oprócz SdRP i KLD. Rozmowy miały przebieg mało konkretny, a w tym samym czasie prezydent Lech Wałęsa zaprosił do Belwederu Tadeusza Mazowieckiego, Krzysztofa Bieleckiego oraz Jana Olszewskiego, proponując utworzenie grupy doradców przy Urzędzie Prezydenckim.

Rada Polityczna KPN po dyskusji uznała na tym etapie propozycję utworzenia R.O.N. za nierealną i niezbyt poważną.

Ad 2

1) Michał Janiszewski przedstawił wniosek aby p. Krzysztof Kamiński, prezes Sądu KPN w związku z pełnioną funkcją uczestniczył w naradach Rady Politycznej.

2) Krzysztof Król przedtawił problemy Klubu Parlamentarnego KPN wynikłe z obniżenia budżetu Kancelarii Sejmu i biur poselskich w terenie. Omówiono taktykę w dyskusji sejmowej nad prowizorium budżetowym.

3) Ponieważ p. Antonii Lenkiewicz pomimo wielokrotnych prób nawiązania z nim kontaktu przez Radę Polityczną nie ustosunkował się do przedstawionych zarzutów podjęto następującą uchwałę:

> Uchwałą nr 4/92 Rada Poltyczna KPN zawiesza p. Antoniego Lenkiewicza w prawach członka i kieruje sprawę do Sądu KPN.

4) Postawiono wniosek o odwołanie z funkcji Szefa Okręgu p. Tadeusza Zielińskiego i rozwiązanie Okręgu Płockiego. Wniosek został przegłosowany i podjęto uchwałę:

> Uchwała nr 5/92 - Rada Polityczna po zapoznaniu się z wnioskiem Szefa CKAB o rozwiązanie Okręgu Płockiego i odwołaniu z funkcji Szefa Okręgu Płockiego p. Tadeusza Zielińskiego podjęła uchwałę zgodną z przedstawionym wnioskiem.

5) Krzysztof Kamiński postawił wniosek o powołanie Komisji Dyscyplinarnej, przyjęcie procedury jej pracy, ustalenie składu Sądu KPN i wyznaczenie rzecznika sądowego.

> Uchwała nr 6/92 - Rada Polityczna Powołała Sąd KPN w składzie:
>
> 1) Katarzyna Pietrzyk
> 2) Jan Mizikowski
> 3) Andrzej Mazurkiewicz
> 4) Krzysztof Błażejczyk
> 5) Mirosław Lewandowski
> 6) Andrzej Ostoja-Owsiany
> 7) Jarosław Woźniak

6) Dyskusja nad stanem przygotowań do IV Kongresu KPN.

7) Rada Polityczna KPN pozytywnie zatwierdziła wszystkie przedstawione tego dnia wnioski o nadanie członkostwa rzeczywistego.

Zbigniew Adamczyk

****

Rada Polityczna KPN z dn. 29.01.92

Przyjęto następujący porządek:

1) Przygotowanie do Kongresu
2) Spprawa Komisji Rewizyjnej KPN
3) Sprawy organizacyjne

Ad 1

Dyskutowano nad kształtem projektu Statutu KPN i programem KPN. Ustalono, że należy do 15 lutego przygotować wszystkie propozycje w formie tez i aktów programowych. Zobowiązano do ich przygotowania następujące osoby:

A. Ostoja-Owsiany, K. Kamiński, K. Król, W. Pęgiel, B. Czyż, L. Moczulski, Z. Łenyk, A. Then, A. Słomka i D. Wójcik. Odpowiedzialnym za zebranie nateriałów i dotrzymanie terminu został M. Janiszewski. Powołano także zespół mający opracować projekt ordynacji wyborczej (M. Janiszewski, A. Ostoja-Owsiany, A. Mazurkiewicz). Następnie rozpoczęto dyskusję nad formami, według których wybieranoby delegatów i nad ich liczbą.

Szczegółowe dane zostaną podane po uzyskaniu informacji z terenu o aktualnej liczbie członków w Okręgach.

Ad 2

Zobowiązano M. Janiszewskiego do nawiązania kontaktu z członkami Komisji Rewizyjnej KPN i ustalenia toku pracy przed i na Kongresie. Gdyby ten kontakt okazał się niemożliwy,. CKAB przygotuje sprawozdanie finansowe i wybierze Komisję, która przedstawi je na KOngresie.

Ad 3

Rada Polityczna KPN postanowiła zgłosić kandydaturę Andrzeja Ostoi-Owsianego na Prezesa NIK.

Zbigniew Adamczyk

****

Warszawa, dnia 30 stycznia 1992 r.

SZEFOWIE
Obszarów i Okręgów KPN
w miejscu

Przesyłam Uchwałę Rady Politycznej KPN jako dokument wiążący i ostatecznie rozstrzygający wybór delegatów na IV Kongres Konfederacji Polski Niepodległej.

U C H W A Ł A

Rady Politycznej
Konfederacji Polski Niepodległej
z dn. 29.01.1992 r.

Rada Polityczna zobowiązuje wszzystkich Szefów Okręgów KPN aby w nieprzekraczalnym terminie do 15 lutego 1992 roku przekazali do Wydziału Organizacyjnego CKAB dane ewidencyjne wszystkich członków i kandydatów KPN w danym Okręgu.
Szefowie Okręgów, którzy nie wywiążą się z tego obowiązku tracą prawo uczestniczenia w IV Kongresie KPN, a Okręgi będą miały jedynie prawo mwyboru jednego delegata na Kongres.
Centralny Komitet Wyborczy rozdzieli 191 mandatów delegatów na IV Kongres KPN między Okręgi.

Informujemy jednocześnie, że w dniu 8 lutego 1992 roku (sobota); godz. 11.00 odbędzie się spotkanie Szefów Obszarów i Szefów Okręgów KPN w siedzibie Centralnego Biura Konfederacji Polski Niepodległej. Obecność obowiązkowa.

SZEF Wydziału Organizacyjnego
Potr Aszyk

****

Rada Polityczna KPN potwierdza że przedstawicielami KPN za granicą są niżej wymienione osoby:

w USA:	Marek Ruszczyński 34 Hillside Ave. apt. 2A New York NY 10040
na Skandynawię:	Paweł Wielachowski KPN Bbox 7004 65007 Karlstad
we Francj:	Przemysław Zawadzki KPN B.P. 738 75526 Paris, Cedax II
w Kanadzie:	Adam Miłoszewski 2-449 East 44th Ave. Vancouver B.C. V5W 1W2 Canada
w Niemczech:	Tomasz Sokolewicz Steinweg 4 8000 Munchen 40
zastępcy:	Jarosław Kraj Hauptstr. 74 5530 Gerolstein
	Stanisław Rutkowski Max Kingerstr. 19 2000 Hamburg
w Wielkiej Brytanii:	J. Paszkiewicz Baublis 1A Ascote Close Northolt, Middlesex UB5 4EH
w Szwajcarii:	Bogdan Śniegocki Bernstr. 57 B Lucern 6001

Rada Polityczna w dniu 29.01.92 r. powierzyła p. Tomaszowi Szczepańskiemu realizację projektu powołanie przy Radzie Politycznej KPN Społecznego Zespołu Doradców d/s Europy Środkowo-Wschodniej.

Celem Zespołu jest:

a) opiniowania zagadnień związanych z polityką względem tego regionu
b) poprzez zebranie grona miarodajnego podkreślenie wagi, jaką KPN przykłada do spraw w/w części Europy
c) Zespół mógłby być zapleczem tłumaczy i publicystów oraz prelegentów w wypadku organizowania szkoleń dla członków Konfederacji w powyższym zakresie.

Z SEJMU I SENATU * Z SEJMU I SENATU * Z SEJMU I SENATU * Z SEJMU I SENATU

7 posiedzenie Sejmu 31.I.1992

wystąpienia posła M. Lewandowskiego w dyskusji nad zgłoszonym przez KP KPN projektem ustawy o restytucj niepodległosci

(autoryzowane)

Panie Marszałku,
Wysoka Izbo,

Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że nie jestem profesorem historii starożytnej, jestem prawnikiem. Po drugie - chciałbym powiedzieć, że nie podzielam wesołości części posłów na tej sali. Również my posłowie Konkederacji nie podzielamy tej wesołości, mówimy o sprawach poważnych. A po trzecie - mam orośbę w imieniu klubów do wszystkich osób, które zabierają głos i będą zabierać głos jeszcze: Panowie, niechaj Wasza mowa będzie tak - tak, nie - nie (oklaski).

My posłowie z Konfederacji widzimy co najmniej trzy grupy argumentów przemawiających za uchwaleniem ustawy o restytucji niepodległości. Po pierwsze - istnieje konieczność rozwiązania problemów konstytucyjno-prawnych związanych z powstaniem III Rzeczypospolitej. Kilka tygodni uznaliśmy, że stanowimy Sejm nie IX lecz I kadencji (poruszenie na sali). Dotychczasowy regulamin Sejmu przyęliśmuy jako regulamin tymczasowy, obowiązujący na mocy uchwały naszej Izby. Te rozstrzygnięcia rodzą konieczność określenia stosunku III Rzeczypospolitej do PRL oraz konieczność rozstrzygnięcia zagadnień ciągłości prawnej Państwa Polskiego. Związane z tym wątpliwości mają charakter nie tylko teoretyczny ale także praktyczny. Przykładem tych ostatnich mogą być wypowiedzi niektórych posłów wyrażone na posiedzeniu Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, które kwestionowały zasadność oceny prawnej postępowania władz państwowych w grudniu 1981 r. na podstawie prawa, które wówczas obowiązywało, dlatego, że było to prawo PRL.

Podobne wątpliwości mogą pojawić się także w innych sprawach. Przedłożony przez nas projekt ustawy o restytucji niepodległości rozstrzyga je następująco w art. 2 par. 1: "Przywrócenie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej oznacza kontynuację zarówno legalnej państwowości polskiej uosabianej przez Prezydenta i Rząd na uchodźstwie, jak faktycznego stanu stworzonego w kraju". Art. 3 par. 1 potwierdza, iż zachowują moc wszystkie ustawy oraz ratyfikowane umowy międzynarodowe orza oparte o nie akty prawne powstałe przed dniem uchwalenia obecnej ustawy".

Drugi argument przemawiający za uchwaleniem omawianego aktu prawnego polega na konieczności jasnego określenia programu naszego Sejmu. Oprócz zadań zwykłych, właściwych każdemu parlamentowi stoją przed nami zadania nadzwyczajne. Sejm powinien przede wszystkim uchwalić Konstytucję III Rzeczypospolitej a zanim do tego dojdzie - przyjąć prowizorium konstytucyjne. Mówi o tym art. 1 a przede wszystkim art. 2 omawianego projektu.

Następnie Sejm powinien uporządkować obowiązujące prawo. Obowiązuje obecnie kilka tysięcy ustaw. Są one ze sobą w wielu miejscach sprzeczne. Zawierają szereg luk. W pewnych zakresach akty te są niesprawiedliwe czy nawet hańbiące dla narodu polskiego. Trzeba dokonać przeglądu obowiązuj cego ustawodawstwa w celu uchylenia złych praw. Trzeba także zająć się ustawami, które już nie obowiązują ale które w przeszłości były podstawą różnych krzywdzących i niesprawiedliwych zdarzeń prawnych. Chodzi tutaj w główej mierze o akty prawne z lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Projekt nasz proponuje, ażeby dokonać uporządkowania prawa w okresie 77 tygodni a więc ok. 1.5 roku. Winna powstać nadzwyczajna komisja sejmowa w ceu dokonania przeglądu ustaw i dekretów wydawanych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy oraz w celu wystąpienia do Sejmu o uznanie ich za nieważne, bądź potwierdzenie ich ważności.

Kolejnym zadaniem naszego Sejmu powinno być w świetle omawianego projektu

odejście od określanej mianem grubej kreski i przeprowadzenie procesu zwanego nieraz dekomunizacją. Obejmuje to przede wszystkim:
1. ukaranie zbrodniarzy i przestępców politycznych, którzy byli bezkarni w warunkach prawa Polski Ludowej; chodzi tutaj głównie o osoby działające w UB oraz w wymiarze sprawiedliwości w latach 40. i 50.;
2. odebranie niesłusznie zabranego mienia państwowego lub prywatnego, - i idzie tu o akty z okresu początku Polski Ludowej, jak i o tzw. spółki nomenklaturowe powstałe całkiemm nidawno;
3. przeprowadzenia weryfikacji pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Panie pośle Ujazdowski, byłem obecny na przesłuchaniu obecnego ministra sprawidliwości w komisji sejmowej. Otóż powiedział on, że nie jest w stanie usunąć z wymiaru sprawiedliwości ludzi skompromitowanych, ludzi którzy wydawali wyroki np. w roku 1976 w Radomiu, dlatego, że stoi temu na przeszkodzie obowiązujące prawo (oklaski).

Omawiany projekt ustawy kładzie duży nacisk na to, ażeby proces dekomunizacji nie naruszył podstawowych zasad porządku prawnego oraz praw obywatelskich. Podnoszone tutaj zarzuty są jakby nieporozumieniem. Wysoka Izba raczy zwrócić uwagę na art.3 par.4, art.5 par.3 i par.4 oraz art.7 par.1, przedłożonego projektu, które stanowią: "Pozostają w mocy akty nadania ziemi z reformy rolnej oraz nadania ziemi osobom osiedlającym się na terenach, które przed 1 września 1939 roku nie były częścią Rzeczypospolitej Polskiej oraz ukształtowany na podstawie tych nadań stan prawny. Przedmiotem postępowania karnego nie oże być przynależność do partii lub organizacji politycznej, społecznej, zawodowej albo środowiskowej. Wyrażane poglądy polityczne i ideowe, niedopuszczalne jest stosowanie odowiedzialności zbiorowej. Za przestępstwo w sensie niniejszego artykułu ..."

Wicemarszałek Andrzej Kern:

Panie pośle bardzo przepraszam, już pan czas przekroczył. Proszę zmierzać do konkluzji.

Poseł Mirosław Lewandowski:

Panie Marszałku jeszcze są trzy minuty na moim zegarze, który tutaj jest przede mną i się pali.

Wicemarszałek Andrzej Kern:

Nie. Nie. Nie. Nie.

Poseł Mirosław Lewandowski:

Za przestępstwo w sensie niniejszego artykułu uważa się czyn zabroniony ustawą karną obowiązującą w chwili jego popełnienia.

Na koniec pragnę podać trzeci powód, który naszym zdaniem przemawia za uchwaleniem omawianego aktu prawnego. Preambuła projektu ustawy zaczyna się następująco: "Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pochodzący z wolnych i nieskrępowanych wyborów, pierwszy od 1938 roku, będący najwyższą władzą w państwie i wyrażający wolę ogółu obywateli proklamuje uroczyście restytucję niepodległości Rzeczypospolitej".

Są Polacy, także w naszym Parlamencie, dla których wartości takie, jak niepodległość, wolność, suwerenność państwowa, nie są najważniejsze. Wyznają oni raczej zasady internacjonalizmu, kosmopolityzmu, kładą szczególny nacisk na wartości ponadnarodowe (oklaski) ogónoeuropejskie. Uznajemy takie stanowisko, choć go nie podzielamy.

My ludzie z Konfederacji mamy inną wrażliwość, nawiązujemy do tradycji niepodległościowej piłsudczykowskiej. Mamy świadomość, że odzyskana niepodległość jest gorzka, często smutna, wiemy, że trudne warunki gospodarcze w jakich żyjemy są dla wielu naszycj rodaków prawdziwą udręką. Widzimy jak wiele jest wokół cierpienia, nędzy i łez, jak wiele niewiary i poczucia beznadziejności. Ale właśnie teraz, szczególnie teraz czujemy potrzebę wyrażenia naszej radości i satysfakcji z faktu odzyskania niepodległości. Niepodległości do której świadomie dążyła Konfederacja Polski Niepodległej, ale o którą walczyło przecież całe społeczeństwo. Bo nie tylko za chleb, ale i za wolność oraz za Polskę Janek Wiśniewski padł.

****

Poseł Barbara Czyż:

Panie Marszałku. Wysoka Izbo! Stawiam wniosek o uzupełnienie pkt. Z uchwały dotyczącej uznania stanu wojennego za nielegalny a dotyczącego zakresu działania Komisji Nadzwyczajnej o podpunkt, aby komisja zbadała nakłady finansowe poniesione na całokształt stanu wojennego, źródła skąd czerpano te środki oraz dokonała oceny ekonomicznych skutków stanu wojennego dla dzisiejszego stanu gospodarki.

Wysoka Izbo! Stan Wojenny nie był zrobiony za darmo, przecież to kosztowało. Ile na przykład mogły wynieść same koszty poniesione tylko na wojsko. Ile na ośrodki internowanych i przetrzymywanie tysięcy ludzi w tych ośrodkach i więzieniach. Skąd wzięto na to środki finansowe. Bo jeśli na przykładna ten cel naruszono rezerwy

nadwyżki z eksportu to jest to, delikatnie mówiąc, dziwne w kontekście debaty budżetowej i na przykład propozycji Konfederacji Polski Niepodległej, która proponowała skąd wziąć środki na pokrycie drastycznych braków w budżecie. To by znaczyło, że rezerwy wolno naruszać dla zniewalania narodu a nie wolno naruszać dla ratowania go.

Pana posła Taylora pytam, w jakich to prawnych standardach europejskich mieści się na przykład brutalne wyważanie drzwi, wpadanie do mieszkań nocą, wywlekanie ludzi, wtrącanie ich do więzień li tylko za poglądy odmienne od tych przyętych przez totalitarny reżim (oklaski).

Panie posłanki z lewej strony sali pytam, czy do nich, jako do kobiet, dotrze kiedykolwiek ogrom bólu i tragedii polskich rodzin w stanie wojennym. Czy zdają soobie sprawę, czy kiedykolwiek sobie zdadzą, co mogły czuć małe dzieci będące świadkami brutalnych rewizji w mieszkaniu, na oczach których maltretowano ojca, matkę, w obecności których ojca, nawet matkę wywleczono z domu, aby wtrącić do więzienia. Przecież wiele kobiet, matek małych dzieci, nawet matek samotnych, trzymano długie miesiące w więzieniu. Przy okazji pytam, do jakiej organizacji panie należały w stanie wojennym?

Pani poseł Barbarze Blidzie, posłance z Katowic tak jak i ja, szkoda, że jej nie widzę tutaj na sali, proponuję aby dla odświeżenia pamięci i zrozumienia co mogą czuć wdowy i sieroty stanu wojennego, proponuję aby choć raz poszła pod Kopalnię "Wujek" na miejsce zbrodni dokonanej na 9 górnikach i spojrzała, jeżeli potrafi, w oczy, w twarze sierot i wdów po 9 górnikach z "Wujka".

Klub Parlamentarny Konfederacji Polski Niepodległej

25 stycznia 1992 r. w Klubie Parlamentarnym Konfederacji Polski Niepodległej gościli dwaj deputowani Frakcji Polskiej Rady Najwyższej Litwy: Ryszard Maciejkianiec i Stanisław Pieszko - przedstawiciele Związku Polaków na Litwie. Ze strony Kubu KPN w spotkaniu udział wzięli posłowie: Leszek Moczulski, Barbara Różycka, Piotr Aszyk i Andrzej Mazurkiewicz.

Goście przedstawili aktualną sytuację na Litwie wskazując na pogarszające się położenie Polaków zamieszkujących Wileńszczyznę. Mówili o łamaniu praw obywatelskich wobec ludności polskiej, gwałceniu obowiązującego ustawodawstwa, postępującej kolonizacji terenów wokół Wilna i coraz częstszych przypadkach zwolnień Polaków z pracy.

Obie strony negatywnie oceniły politykę wschodnią polskiego rządu. Stwierdzono, że zostały zarnowane dwa lata, gdyż zaistniałe w międzyczasie fakty utrudniają normalizację stosunków polsko-litewskich. Ostatnia wizyta ministra K. Skubiszewskiego na Litwie i podpisana przez niego Deklaracja Polsko-Litewska nie gwarantują polskiej mniejszości należnych jej praw.

Poseł Leszek Moczulski powiedział, że Konfederacja Polski Niepodległej wielokrotnie występowała zarówno w imię niepodległości Litwy, jak też w obronie ludności polskiej na Wileńszczyźnie. Konfederacja Polski Niepodległej była zawsze zwolennikiem aktywnej polityki wschodniej i właściwego ułożenia stosunków między Polską a Litwą.

Deputowani z Litwy i posłowie konfederaccy wyrazili szczere zainteresowanie nawiaząaniem stałej współpracy.

* * *

28 stycznia 1992 r. Przewodniczący Klubu Parlamentarnego KPN Krzysztof Król zwrócił się do Prezydenta RP Lecha Wałęsy z wnioskiem o niepodpisywanie Ustawy o prowizorium budżetowym oraz innycj ustaw związanych z budżetem, w tym Ustawy o zmianie ustawy Kodeks Pracy oraz zmianie niektórych innych ustaw. A oto treść listu:

"Wielce szanowny Panie Prezydencie,

W imieniu Klubu Parlamentarnego Konfederacji Polski Niepodległej zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą o niepodpisywanie ustawy o prowizorium budżetowym na I kwartał 1992 roku.

Prowizorium to, wraz z ustawami o zmianie ustawy Kodeks Pracy oraz zmianie niektórych innych ustaw - drastycznie pogarsza warunki życia społeczeństwa.

Sejm RP obradując w dniach 23-25.01.br odrzucił proponowane przez KPN zmiany w prowizorium mające na celu łagodzenie skutków społecznych reformy ekonomicznej. Odrzucono także wnioski Klubu Parlamentarnego NSZZ "Solidarność" starającego się obronić najsłabsze grupy społeczne, w tym emerytów, rencistów i zatrudnionych w państwowych zakładach pracy, szkołach, szpitalach.

Społeczeństwo - naszym zdaniem - jest w stanie ponieść wiele wyrzeczeń. Musi jednakże znać ich uzasadnienie i motywację. Realizowany obecnie przez rząd program gospodarczy nie spełnia tych warunków. Stąd zwracamy się do Pana Prezydenta o odmowę podpisania wspomnianego prowizorium i ustaw okołobudżetowych, aby doprowadzić do powszechnych społecznych konsultacji i politycznej debaty nad realnym programem ekonomicznym. Niezbędnym warunkiem wdrożenia takiego programu jest zatrzymanie ciągłego spadku stopy życiowej społeczeństwa.

Klub Parlamentarny Konfederacji Polski Niepodległej deklaruje pełną lojalność i dyspozycję w pracach nad realizacją takiego programu.

Bezpośrednim powodem dla którego pozwoliliśmy sobie zwrócić się do Pana Prezydenta jest pamięć, iż przez wiele lat kierował Pan NSZZ "Solidarność" i niezmiennie starał się chronić ludzi pracy.

Z wyrazami najgłębszego szacunku
Krzysztof Król

KOMUNIKATY

Warszawa 23.01.1992 r.

Konfederaccy posłowie z Komisji Zdrowia, Elżbieta Michalak, Zbigniew Adamczyk i wiceprzewodniczący tejże komisji Micał Tokarzewski podejmowali przebywającą w Polsce panią Sue Ryder - założycielkę znanej Fundacji jej imienia i słynnego na całym świecie "Żywego Pomnika" w postaci przytułków, domów opieki iszpitali dla uczczenia pamięci tych, co zginęli w obronie wolności podczas II Wojny Światowej. Od wielu lat Sue Ryder prowadzi działalność charytatywną i opkuńczą także na terenie Polski - założyła i w pełni wyposażyła na terenie naszego kraju ponad trzydzieści domów opieki. Jako Lady Ryder of Warsaw zasiada w Brytyjskiej Izbie Lordów gdzie jest autentycznym rzecznikiem polskich interesów.

Sue Ryder przedstawiła problemy z jakimi obecnie Fundacja się spotyka w swojej działalności w Polsce, dając jednocześnie wyraz pełnej orientacji w naszych trudnościach ekonomicznych. Aby rozwijać nadal swoją działalność Fundacja Sue Ryder zamierza stworzyć sieć sklepów z używaną odzieżą, rękodziełem i rzeczami z darów. Chcąc pomóc wszystkim nieuleczalnie chorym i kalekim musi podejmować różnorakie działania, by zdobyć fundusze i zachęcić jak najwięcej ludzi do społecznej pracy na rzecz potrzebujących pomocy. Sue Ryder zwróciła się z prośbą o wsparcie jej inicjatyw wyrażając nadzieję stałej wsppółpracy na rzecz niepełnosprawnych i chorych. Posłowie Klubu Parlamentarnego KPN wyrażając swoje uznanie dla tego, co Sue Ryder czyni dla Polski i Polaków zobowiązali się podjąć działania przez struktury terenowe KPN, by pomóc wszelkimi tego typu inicjatywom i przekonywać społeczeństwo o potrzebie wsparcia pokrzywdzonych przez los.

****

Warszawa 03.02.1992 r.

Poseł Kazimierz Wilk (Polski Związek Zachodni - Klub Parlamentarny KPN) zorganizował konferencję prasową w której udział wzięła delegacja polskiej mniejszości na Zaolziu oraz poseł Zygmunt Mogiła-Lisowski (ZChN). W skład delegacji z Zaolzia wchodzili m.in. działacze Ruchu Politycznego Mniejszości Narodowych "Wspólnota", Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego oraz poseł do Zgromadzenia Federalnego Władysław Niedoba. Wcześniej delegacja wraz posłem została przyjęta przez wiceministra MSZ Kostarczyka orza marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego.

Goście z Zaolzia przedstawili swoje stanowisko w sprawie podpisanego 6 października 1991 układu między RP a CSRF o dobrym sąsiedztwie, solidarności i przyjaznej współpracy. Wskazali na niebezpieczeństwa prawne wynikające z podpisania traktatu, który ma być niedługo ratyfikowany przez Prezydenta RP. Brak w nim jednoznacznych zapisów gwarantujących mniejszości polskiej na Zaolziu należne jej prawa. Polski MSZ nie skonsultował treści traktatu z autentycznymi przedstawicielami polskiego środowiska, lecz jedynie z ludźmi reprezentujacymi "interes Pragi". Zdaniem zaolziańskiej delegacji sytuacja mniejszości polskiej zaczęła się pogarszać jeszcze bardziej po podpisaniu traktatu: odmawia się wpisywania do dowodów imion i nazwisk w polskiej transkrypcji, wielu polskim placówkom kulturalnym i oświatowym grozi likwidacja.

Licznie przybyli na konferencję dziennikarze spodziewali się rewelacji w postaci np. roszczeń terytorialnych. Poseł Kazimierz Wilk stanowczo jednak zaprzeczył, by Polski Związek Zachodni, bądź Konfederacja Polski Niepodległej zamierzała przesuwać granice.

****

30.01.1992 r.

Przewodniczący Klubu Parlamentarnego KPN, Krzysztof Król przyjął kierownictwo NSZZ "Solidarność" Narodowego Banku Polskiego. Omawiano sprawy dotyczące nieprawidłowości w funkcjonowaniu polskiego systemu bankowego i plilnej konieczności jego reformowania. Delegacja "Solidarności" wystąpiła z wnioskiem, by parlamentarzyści uczynili wszystko dla szybkiego powołania prezesa NBP. Tego samego dnia posłowie i eksperci KPN podejmowali w Klubie prezesa NBP Andrzeja Topińskiego. Poruszono kwestie dotyczące możliwości uzdrowienia naszej gospodarki, rezerw dewizowych państwa oraz innych kontrowersyjnych spraw. Spotkanie trwało przeszło cztery i pół godziny.

Mirosław Harasim

Druk: Dział Poligrafii KPN	CENTRALNE KIEROWNICTWO AKCJI BIEŻĄCEJ WARSZAWA 00-920, ul. Nowy Świat 18/20 tel: 26-40-02, 26-40-03; fax: 26-14-00 Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Adamczyk	Numer zamknięto: 20.02.1992